

Chojnowski, Andrzej

Józef Piłsudski przed i po powrocie majowym

Przegląd Historyczny 77/4, 723-732

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ CHOJNOWSKI

Józef Piłsudski przed i po przewrocie majowym

Wypadki majowe 1926 r. budzą wśród historyków wciąż sporo emocji. Wydarzeniom tamtego okresu poświęcono niejedną już książkę, artykuł czy pamiętnik, lecz wiele pytań odnoszących się do genezy i przebiegu przewrotu pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi.

Przykładowo, dyskutowana jest kwestia, czy przewrót miał charakter spontaniczny, czy też był przygotowany przez zakonspirowany ośrodek. Z kolei spośród zwolenników tej drugiej hipotezy jedni mówią o konspiracji w wojsku, drudzy starają się dowieść montowania spisku przez polityków cywilnych. Udowodnienie, iż sam Piłsudski nie posiadał planu przewrotu, nie wyłącza ewentualności, że działania przygotowawcze podejmowali na własną rękę piłsudczycy etc. etc. Te znaki zapytania odnoszą się jak widać, do podstawowych dla interpretacji maja 1926 roku problemów.

W tej sytuacji każda nowa publikacja ożywia prowadzone spory. W ostatnich latach impulsem takim stały się prace Andrzeja Garlickiego. Z jego poglądami polemizowali historycy bardzo różnych orientacji politycznych i metodologicznych, formułując wiele interesujących, czasem zaś kontrowersyjnych sądów i spostrzeżeń¹. Pomimo to można się abawiać, iż dalsza wymiana zdań będzie jałowa, jeśli piszący nie sięgną do nowych, niewykorzystanych dotąd materiałów źródłowych. Dowodem, że jest to możliwe, są publikowane poniżej fragmenty zapisek Kazimierza Świtalskiego.

Spuścizna po K. Świtalskim (1886—1962) ocalała jedynie częściowo. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajdują się 4 tomy zapisek Świtalskiego z lat 1927—1931 i 1933—1935. Materiały te są ewidentnie niekompletne; przykładowo rok 1927 zawiera notatki jedynie z listopada i grudnia, rok 1928 ze stycznia, rok 1929 — od kwietnia do grudnia itd. Niekompletność tę tłumaczyć być może wojenne a także powojenne losy notatek, które były wykorzystywane jako materiał dowodowy w śledztwie prowadzonym przez dawne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego po aresztowaniu Świtalskiego w 1948 r. W latach siedemdziesiątych

¹ Zob. m.in.: A. Czubiński, *Miejsce i rola Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowskiego w odbudowie i rozwoju odrodzonego państwa polskiego* (Na marginesie nowych publikacji Andrzeja Garlickiego), KH r. LXXXVI, nr 2, 1979; W. Jędrzejewicz, *Dwie prace o Józefie Piłsudskim w Polsce Ludowej*, „Niepodległość” t. XIII, 1980; J. Rakowski, *Józef Piłsudski w krzywym zwierciadle historiografii Andrzeja Garlickiego*, „Niepodległość” t. XVII, 1984; W. Sieroszewski, *Na marginesie pracy Andrzeja Garlickiego „Przewrót majowy”*, SH r. XXIV, 1981, nr 1.

zapiski Świtalskiego zostały udostępnione publiczności i są one dzisiaj powszechnie wykorzystywane przez historyków².

Mało znany jest natomiast fakt zachowania się innych fragmentów notatek Świtalskiego. Są to materiały, które bądź nie uległy konfiskacie w r. 1948, bądź zostały zwrócone Świtalskiemu przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w 1957 r.

Świtalski podaje, iż sporządzanie zapisek rozpoczął w 1923 r., od kiedy Piłsudski przyjeżdżając z Sulejówka do Warszawy zwykł zatrzymywać się w mieszkaniu państwa Świtalskich przy ul. Kruczej 31. Notatki z lat 1923, 1924 i początków 1925 przepadły, natomiast od wiosny do późnej jesieni 1925 r. Świtalski przebywał w Paryżu. W grudniu 1957 r. NDAP zwróciła Świtalskiemu 13 stronich luźnych kartek, zawierających jego zapiski od połowy grudnia 1925 do końca roku. Zachowały się też w jego posiadaniu nieliczne zapiski z okresu styczeń—czerwiec 1926, październik 1926—styczeń 1927, listopad—grudzień 1927, kilka miesięcy roku 1928 (marzec, czerwiec, lipiec, grudzień) oraz ze stycznia, lutego i kwietnia 1929 r. Notatki swe sporządzał Świtalski na luźnych, rozmaitego formatu kartkach. Według jego relacji, w 1958 r. uporządkował on i przepisał te materiały, zachowując wierność oryginałowi, rozwijając natomiast skróty i dodając przypisy informacyjne oraz komentarze. Zbiór ten, zatytułowany „Wypowiedzi Piłsudskiego”, został w 1978 r. przekazany przez p. Janinę Świtalską Oddziałowi Rękopisów BUW, gdzie znajduje się on pod sygnaturami: 1624 (trzy zeszyty formatu A5 rękopisu) i 1625 (kopia maszynowa wraz z uzupełnieniami).

Publikowane poniżej materiały pochodzą z tego właśnie zbioru. Odnoszą się one do działalności Piłsudskiego w miesiącach poprzedzających przewrót majowy (nr 1—7) oraz bezpośrednio po zakończeniu walk (nr 8—9). Zapiski te staną się zapewne przedmiotem rozmaitych interpretacji. W tym miejscu można więc ograniczyć się do uwagi, że potwierdzają one w zasadzie opinię o spontanicznym charakterze majowego wystąpienia Piłsudskiego.

Nie ulega wątpliwości, iż w czasach sulejowskiego „zesłania” Marszałek konsekwentnie przygotowywał swój powrót na scenę polityczną nie kryjąc, że nie wyrzeknie się wpływu na dziejące się w państwie wypadki. Forma tego powrotu nie była jednak z góry przesądzona. Notatki Świtalskiego pokazują, jak dalece rozwój sytuacji wpływał na zmianę planów Piłsudskiego. Dopuszczał on np. początkowo możliwość realizacji swych celów etapami, przy czym pierwszym byłoby powołanie pozaparlamentarnego rządu z jego udziałem. Stosunek Marszałka do systemu parlamentarnego w Polsce był również w większej mierze rezultatem obserwacji funkcjonowania obu izb przedstawicielskich, aniżeli doktrynalnych założeń³.

Publikowane zapiski potwierdzają znany z innych przekazów fakt stałego instruowania przez Piłsudskiego grupy jego zwolenników⁴. Nie

² Fragmenty zapisek ogłosił drukiem A. Garlicki na łamach tygodnika „Kultura” (numery z grudnia 1966 i stycznia 1967 r.). Ze spuścizny po K. Świtalskim pochodzą listy Józefa Piłsudskiego z lat 1919—1920, opublikowane w „Niepodległości” t. VII, 1962.

³ W tej sprawie zob.: A. Chojnowski, *Józef Piłsudski o systemie parlamentarnym i zadaniach sejmu II kadencji*, „Więź” r. XXIX, 1986, nr 5 (w druku).

⁴ F. Sławoj Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 38 nn.; tenże, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964, s. 68 n.

wydaje się natomiast, by charakter tych instrukcji mógł być dowodem montowania wojskowego spisku⁵. Brak nadal wystarczających danych, by intencję spiskowania przypisać można było samym piłsudczykom⁶.

Notatki Świtalskiego rozszerzają wiedzę o kontaktach Piłsudskiego z innymi środowiskami politycznymi. Kazań też one zweryfikować pogląd o lekceważeniu przez piłsudczyków ekonomicznych aspektów sytuacji w kraju. Dzięki tym zapiskom można lepiej poznać kulisy gry uprawianej przez Moraczewskiego i Żeligowskiego na forum Rady Ministrów, jak też przebieg kluczowej dla dalszych wydarzeń rozmowy między Piłsudskim a Wojciechowskim w dniu 9 maja 1926 r.⁷

Dwie ostatnie notatki pochodzą z okresu bezpośrednio po przewrocie. Pokazują one, iż zamiar Piłsudskiego nie przyjmowania urzędu prezydenta znany był jego otoczeniu⁸, rekonstruuje ponadto motywy odrzucenia przez Marszałka sugestii natychmiastowego rozwiązania parlamentu. W dotychczasowej literaturze upowszechnił się pogląd Próchnika, jakoby Piłsudski nie chciał nowych wyborów obawiając się „zdecydowanego zwycięstwa lewicy”⁹. Tezę tę zakwestionował ostatnio Jerzy Halbersztadt, powołując się na sporządzone przez MSW prognozy wyborcze¹⁰. Spisane przez Świtalskiego wypowiedzi Marszałka wydają się przesądzać tę sprawę, wynika z nich bowiem, że Piłsudski nie przewidywał wyborczego wzmocnienia partii lewicowych.

W niniejszej publikacji przestrzegano istniejących zasad edytorskich, stosowanych w czasopiśmiennictwie naukowym. Teksty podane są w brzmieniu oryginału, zmodernizowano jedynie pisownię. Numeracja tekstów pochodzi od wydawcy. Przypisy wyjaśniające ograniczono do minimum, jako że dokładne przedstawienie chronologii wydarzeń pomiędzy grudniem 1925 a czerwcem 1926 r. znajdzie czytelnik w pracach A. Garlickiego i W. Jędrzejewicza. Z tych samych powodów zrezygnowano z publikowania przypisów sporządzonych przez Świtalskiego, mających w większości również charakter informacyjny.

⁵ A. Garlicki powołując się na krótką notatkę Świtalskiego w VIII tomie *Pism Zbiorowych J. Piłsudskiego* zwraca uwagę na brak zgrania między Marszałkiem a jego otoczeniem co do taktyki działania w miesiącach poprzedzających zamach (*Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 117, 138, 141). Okolicznością utrudniającą współpracę była zapewne w dużej mierze kapryśna osobowość Piłsudskiego. Charakterystyczny przykład tego zjawiska w notatkach Świtalskiego; przed odczytem w Szkole Podchorążych (24 stycznia 1926) Marszałek Śmigłemu „w ostatniej chwili polecił nie mówić przemówienia upominającego się o powrót Komendanta do wojska, bo — — źle siadł Śmigły przy stole” (BUW, rkps 1624, s. 47).

⁶ Większość relacji na ten temat powstała grubo po wydarzeniach majowych, a zawarte tam informacje nie rozpraszają szeregu nasuwających się wątpliwości. Odnosi się to także do nowszych publikacji (por. M. Głowiński, *Mój udział w wypadkach majowych*, „Więź” r. XIX, 1976, nr 5). Wydaje się przy tym, iż spory interpretacyjne wynikają m.in. z nie dość precyzyjnego posługiwania się przez różnych autorów terminem „konspiracja”.

⁷ Zapiski Świtalskiego nie potwierdzają powojennej relacji W. Grzybowskiemu, jakoby w trakcie rozmowy doszło do uzgodnienia przez Piłsudskiego i Wojciechowskiego zasad kompromisu (*Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim*, „Niepodległość” t. I, 1948, s. 93).

⁸ Por. A. Garlicki, op. cit., s. 327.

⁹ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 201.

¹⁰ J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy wobec problemu wyborów parlamentarnych w latach 1926—1928*, „Dzieje Najnowsze” r. XVI, 1984, nr 1, s. 7.

Nr 1

Or.: BUW, rkps 1624, s. 5—7.

15 grudnia 1925

Plan Komendanta: Następne przesilenie rządowe starać się załatwić bez sejmu. Dostać się do wojska. Pójść, zapewne w roli ministra spraw wojskowych, ostro i brutalnie przeciw sejmowi. Sejmowi nie rozwiązywać a ograniczyć jego zbieranie się. Siedząc w gabinecie przypatrywać się jego członkom dla orientacji z kim iść można — a z kim nie. Przyjść do władzy ewentualnie w jesieni 1926 r. Wtedy można pójść na akcję wyborczą.

Rady dla Moraczewskiego: Niech zostaje raczej w gabinecie. Niech Skrzyńskiemu zwraca uwagę na nielojalne postępowanie Zdziechowskiego robiące wrażenie, że chce on ich oszukać. Niech wystąpi z pretensją pod adresem Skrzyńskiego, że chce on niesłusznie uważać Moraczewskiego za jakiegoś ambasadora Piłsudskiego. Niech upomina się dlaczego sprawy wojskowe nie idą w myśl umowy¹.

Skrzyński naciska na Żeligowskiego, by nie robił teraz zmian gwałtownie². Dzieje się tak na skutek próśb St. Grabskiego, który argumentuje, że nagle zmiany rozsądzą mu jego klub poselski.

Tymczasem będą rzucane grudy przez domaganie się, by sprawy wojskowe były załatwione i przez osobiste przykrości robione Skrzyńskiemu, przez wyciąganie panam i nadużyć np. gen. Rozwadowskiego i spraw, które mogłyby być w Sikorskiego i przez szerzenie wiadomości o konferencji parchańskiej³. Wysłunięcie przez Komendanta potrzeby propagandy przez czynniki cywilne, których robota powinna polegać na wtlaczaniu opinii, że ostatnio zastosowany system tworzenia rządu jest nonsensem.

Co do budżetu wojskowego to sugestie, by robić jakieś ryczałtowe ustępstwa oszczędnościowe, nie wchodzić w szczegóły, bo wtedy zrobi się głupie oszczędności⁴.

Relacja z rozmowy z Janem Dąbskim: Komendant zrobił nieco nacisku, by w tej chwili nie rozbić „Wyzwolenia”, bo to da przewagę prawej stronie⁵.

Nr 2

Or.: BUW, rkps 1624, s. 19—20.

28 grudnia 1925

Komendant na podstawie rozmowy z Moraczewskim ocenia, że przedłuża się żywot rządu Skrzyńskiego. Moraczewski wskutek swej choroby nie wciągnął się w walkę i nie podniósł się nią odpowiednio. Ma on zamiar po wyzdrowieniu

¹ Aluzja do rozmów, jakie odbył Piłsudski z Wojciechowskim 14 i 21 listopada 1925 r. (tę drugą z udziałem Skrzyńskiego) na temat sytuacji armii. W trakcie pierwszego spotkania Piłsudski wręczył Wojciechowskiemu deklarację, przestrzegającą przed używaniem wojska do partyjnych i prywatnych przetargów, przy czym prezydent podpisał tę deklarację, na znak że ją czytał.

² Po objęciu urzędu ministra spraw wojskowych gen. Żeligowski odwołał represyjne zarządzenia Sikorskiego w stosunku do oficerów, uczestników demonstracji w Sulejówku. Nastąpiły też korzystne dla piłsudczyków zmiany personalne na stanowiskach dowódczych w wojsku.

³ Aluzja do porozumiewania się gen. Sikorskiego z prawicą (Sikorski posiadał w miejscowości Parchanie gospodarstwo rolne o powierzchni około 50 ha).

⁴ Oszczędnościowy program min. Zdziechowskiego zawierał zapowiedź zmniejszenia budżetu wojskowego. Piłsudskiemu chodziło o to, by zmniejszać globalną sumę wydatków wojskowych, bez wyszczególnienia w budżecie, w jakich działach mają nastąpić redukcje.

⁵ Do rozłamu w ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” doszło 12 stycznia 1926.

przedstawić swój plan finansowej sanacji (Ściąganie podatków przez hipotekowanie się rządu na majątkach podatników nie wywiązujących się ze swych obowiązków i wypuszczenie w ten sposób pieniądza hipotetycznego i wypuszczenie pieniądza towarowego). Chce on stoczyć na ten temat zasadniczą walkę ze Zdziechowskim i postawić sprawę „aut-aut”.

Będzie to proces dłuższy i bardziej zgniły, bo nie na negacji oparty.

Według Moraczewskiego Kongres PPS wypowie się za utrzymaniem obecnej koalicji. Przeważy opinia związków zawodowych i Żuławskiego, zadowolonych, że robotnicy otrzymują zapomogi⁶.

Komendant będzie starał się przez Żeligowskiego robić trudności rządowi w sprawach wojskowych. Komendant chciałby, by zaczęto z nim mówić o tych sprawach. Rozmowy poprowadzi zgniłe.

W Radzie Naczelnej Banku Polskiego powstał projekt wpuszczenia do Polski obcego kapitału. Wniosek sformowany jako prośba do obcego kapitału został później trochę zmodyfikowany. Zygmunt Chrzanowski jest przeciw temu pomysłowi Banku Polskiego⁷. Moraczewski będzie ten projekt również zwalczał.

Nr 3

Or.: BUW, rkps 1624, s. 24—25.

31 grudnia 1925

Z rozmów Komendanta z prawicą. Są w niej niezadowolonia z ND i Duba-decji⁸. Nastroje w sferach prawicowych kiwają się między dwoma biegunami, albo nic nie robić, utrzymać obecną koalicję rządową z płynącą stąd chęcią podestania Moraczewskiemu pielęgnowania, albo pchanie do zamachu stanu, rozpędzenie sejmu itp.

W każdym razie wiedzą, że prędzej czy później przyjdzie do konfliktu z sejmem i ten konflikt może tylko Komendant wytrzymać. Są rozczarowani oświadczeniami Komendanta, że nie ma ochoty rozpędzać sejmu.

Objawem pocieszającym Komendanta jest to, że i Sapicha⁹ i Chrzanowski są przeciw pożyczce zagranicznej.

Stawiano pytanie, czy Komendant pójdzie ze Skrzyńskim. Komendant chciałby przez ludzi z prawicy wyrzucić nacisk na Skrzyńskiego, by ten w czas wycofał się i w ten sposób uniknął tego, by stał się atutem już zupełnie zgranym.

Jeśli chodzi o zagadnienie techniki rządzenia, to Komendant stara się spro-gować myśl, że w każdym gabinecie przynajmniej cztery teki: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, wojska i skarbu, powinny znaleźć się w rękach ludzi, którzy dają szansę, że potrafią się zgrać ze sobą.

Komendant akcentował konieczność karania za nadużycia, bo inaczej wszelkie podstawy moralne zostaną zagrożone. Wyrażał również niedowierzanie, czy ludzie z prawicy są coś warci, gdy dotychczas zawsze szukali kontaktów ze wszystkimi draniami politycznymi.

⁶ XX Kongres PPS obradował od 31 grudnia 1925 do 3 stycznia 1926.

⁷ Z. Chrzanowski — ziemianin, działacz społeczny, wybrany do pierwszej Rady Banku Polskiego (1924), członek Ligi Narodowej. Charakterystyczne, iż jako minister spraw wewnętrznych w rządzie J. Świerzyńskiego (1918) wypowiadał się za porozumieniem z lewicą.

⁸ Klub Chrześcijańsko-Narodowy, któremu prezesował Edward Dubanowicz.

⁹ Eustachy Sapicha — konserwatysta wileński, w 1919 r. współinicjator zamachu na rząd J. Moraczewskiego.

Nr 4

Or.: BUW, rkps 1624, s. 44—45.

19 stycznia 1926

Komendant chce swymi wywiadami wytwarzać trudności rządowi Skrzyńskiego. Równocześnie wpływa na Żeligowskiego, aby ten robił coraz to dalsze zmiany personalne. Niech w ten sposób sfery rządowe placą za odkładanie załatwienia sprawy Komendanta.

Rząd i stronnictwa koalicyjne przetworzyły się na trupa i tendencyjnie na nic nie reagują.

Moraczewski ma ponowić atak przez domaganie się ponownego zwołania Komitetu Politycznego Rady Ministrów w sprawie Komendanta¹⁰. Moraczewski ma umówić się z Ziemięckim jak ma Ziemięcki postawić sprawę na Komitecie Politycznym. Ma on powiedzieć, że był na błędnej drodze. Sądzi, że powrót Komendanta da się załatwić przez uchwalenie ustawy o organizacji naczelnich władz wojskowych. Dlatego zwraca się obecnie do Żeligowskiego z zapytaniem, jak chce on teraz przeprowadzić powrót Piłsudskiego do pracy wojskowej¹¹. Żeligowski ma odpowiedzieć, że tej sprawy nie można łączyć z ustawą, choćby tylko dlatego, że ustalanie ustawy przeciągnie się w czasie, a powrót Piłsudskiego jest bezzwłocznie niezbędny, bo Żeligowski, zajęty pracami organizacyjnymi, nie będzie mógł zająć się zagadnieniami planów operacyjnych.

Moraczewski ma postawić na forum gabinetu żądanie, by rząd przez cały przyszedły rok nie obniżał płac urzędnikom. W tej kwestii ma „placet” całego swego klubu, by postulat ten stawiać ultymatywnie.

Nr 5

Or.: BUW, rkps 1624, s. 48.

27 stycznia 1926

Komendant rozważa, czy warto by było wyzyskać zjazd kresowy, który ma się odbyć w Grodnie w pierwszych dniach lutego jako odskoczni politycznej dla siebie¹². Wypowiedziałby tam mowę na temat swej często powtarzanej a żartobliwej nieco teorii o obarżanku polskim, dowodzącej, że kresy w odróżnieniu od centralnych prowincji Polski dostarczały ludzi o bardziej silnych charakterach.

Komendant mógłby się zgodzić na konferencję z posłami na temat zagadnień wojskowych, ale nie chce, by taka konferencja została w swym składzie ograniczona tylko do posłów z PPS. Ziemięcki musiałby wziąć inicjatywę w zaaranżowanie takiego zebrania i porozumieć się w tej kwestii z Żeligowskim.

¹⁰ Zainicjowana przez J. Moraczewskiego dyskusja na temat „rychłego powrotu Piłsudskiego do czynnej pracy państwowej” odbyła się na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów 11 stycznia 1926. Nieznana dotąd relacja Moraczewskiego z przebiegu obrad, złożona zaraz po ich zakończeniu — Zob. BUW, rkps 1624, s. 24—39.

¹¹ Z przebiegu obrad Komitetu 11 stycznia wynika, iż Moraczewski i B. Ziemięcki (PPS) nie uzgodnili wcześniej wspólnej taktyki postępowania. Ziemięcki wypowiedział m.in. pogląd, iż powrót Piłsudskiego do wojska mógłby być ułatwiony przyspieszeniem uchwalenia ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Z kolei Moraczewski argumentował, iż uzależnienie powrotu od przejęsowania ustawy prowadzić będzie do odwlekania całej sprawy w nieskończoność. Zob. BUW, rkps 1624, s. 37.

¹² Prawdopodobnie chodzi tu o odbywający się od 1 do 7 lutego w różnych miastach kraju Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

Komendant konstatawał, iż jego sprawa idzie wolno i że teraz czynniki polityczne zechcą czekać na wynik rozmów Komendanta w Belwederze¹³.

Nr 6

Or.: BUW, rkps 1624, s. 54—55.

9 lutego 1926

Komendant sam zgłosił się na rozmowę z Wojciechowskim. Powtórzył na niej wczoraj, tj. 8 II 1926, treść listu swego z dn. 6 II 1926. Wojciechowski chciał rozpatrywać jakąś poprawkę czy inne zredagowanie ustawy o naczelnym władzach wojskowych zawierające tylko 7 paragrafów. Zasadniczą myślą tej nowej redakcji projektu ustawy było zdaje się włożenie na szefa sztabu agend generalnego inspektora.

Wojciechowski zawahał się, gdy Komendant zapytał go: czy to jest nowa ustawa?

Komendant nie chciał zgodzić się na podtrzymywanie fałszywej tradycji szefa sztabu.

Wojciechowski jakby wysuwał obawę, by któryś z posłów nie podjął projektu tej nowej ustawy. Na to Komendant odpowiedział, że taki poseł nie pozбира zębów.

Komendant stał na stanowisku, że dekret Naczelnego Wodza z dn. 7 I 1921 r. jest prawomocny¹⁴. Zapowiedział walkę z rządem Skrzyńskiego. Rozmowa była prowadzona w stylu oficjalnym: „per pan”, niemiała w tonie.

Naciśnięty dziś Żeligowski postawi na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów sprawę wycofania projektu ustawy o organizacji naczelnym władz wojskowych, wniesionego do sejmu przez Sikorskiego w dn. 14 III 1924 r. Jeżeli Rada Ministrów nie poweźmie uchwały o wycofaniu ustawy, to Żeligowski poda się do dymisji.

Chodzi o ustalenie, kto będzie przeciwny wycofaniu ustawy. Ten będzie wybrany jako przedmiot ataku na niego ze strony Komendanta, ataku choćby bardzo osobistego¹⁵.

Nr 7

Or.: BUW, rkps 1624, s. 68—71.

9 maja 1926¹⁶

Wojciechowski pragnął nerwowo widzieć się z Komendantem. Było to w związku z trudnościami, na jakie Władysław Grabski natrafił przy formowaniu nowego

¹³ Pod tą samą datą Świtalski zanotował wypowiedź Piłsudskiego, będącą zartobliwą samocharakterystyką osobowości Marszałka. Mniej więcej identyczne wy-nurzenia Piłsudskiego relacjonowali w ogłoszonych drukiem pracach B. Wieniawa Długoszewski i A. Słowiński. Zob. W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935 t. II*, Londyn 1977, s. 406.

¹⁴ Dekret ten ustanawiał zasady organizacji naczelnym władz wojskowych.

¹⁵ Na odpisie listu Piłsudskiego do Wojciechowskiego z 6 lutego 1926, Świtalski zanotował następującą wypowiedź Piłsudskiego: „Rząd Skrzyńskiego po ustąpieniu Moraczewskiego z gabinetu może mieć dwie drogi. Albo będzie chciał podeprzeć swój autorytet przez propozycje wejścia Komendanta do rządu, albo nie zdecyduje się na to, a wtedy pozostaje jako atut: rezygnacja Żeligowskiego z piastowania teki ministra spraw wojskowych”. BUW, rkps 1625, k. 28.

¹⁶ Brak w notatkach Świtalskiego wypowiedzi Piłsudskiego z drugiej połowy lutego i marca. 10 lutego Świtalski zanotował, iż „choroba Komendanta przerwała jego akcję, którą — jak się zdaje — miał on zamiar przeprowadzić bardzo zdecydowanie”. BUW, rkps 1624, s. 57.

gabinetu¹⁷. Żeligowski i Wacław Makowski uzależnili swą odpowiedź, czy zgodzą się na wejście do rządu, od opinii Komendanta. Makowski był u Komendanta i otrzymał radę, by teki nie przyjmował. Taką samą radę otrzymał Żeligowski.

Rozmowa w Belwederze odbyła się z początku przy udziale Wł. Grabskiego. Ta część rozmowy miała przebieg tak ostry, że Wł. Grabski opuścił konferencję, mimo wstrzymywania go przez Wojciechowskiego. Komendant wysunął zarzut, że za czasów premierostwa Grabskiego były takie sprawy w gospodarce wojskowej tolerowane, które teraz kończą się kryminałami. Grabski usprawiedliwiał się, że nie on ponosi za to winę a Sikorski. Na to Komendant replikował, że Grabski jako ówczesny premier musi za to ponosić odpowiedzialność. Tym bardziej, że był ostrzegany przez Komendanta.

Po opuszczeniu konferencji przez Grabskiego Wojciechowski przyznał, że Grabski natrafił na trudności i że liczył on jeszcze na pomoc Komendanta. Wojciechowski ma wrażenie, że misja Wł. Grabskiego nie udała się. Wojciechowski liczy się z tym, że NPR poweźmie uchwałę oświadczającą się za przyłączeniem się jej do spółki Chjeno-Piasta. Wojciechowski jest wprawdzie zdecydowany powierzyć teraz Skrzyńskiemu misję tworzenia gabinetu, ale o ile nastąpi „demarche” prawicy, to może co innego wypaść.

Komendant mówił, że o ile ma się iść na rząd parlamentarny, to po co wybierać figury prowokacyjne. Lepiej np. zatrzymać się na osobie Jana Dąbskiego, bo w każdym stronnictwie są ludzie, którzy boją się zbyt ostrego stawiania kwestii.

Wojciechowski na to orzekł, że Witos zwalczał Dąbskiego. Wojciechowski trochę namawiał Komendanta, by godził się na Witosa. Wojciechowski uważa, że wszyscy idą przeciwko Wojciechowskiemu i dlatego doprowadzają do fiaska jego usiłowania. Zapytał się czy Komendant byłby gotów skończyć „z tym”, tzn. z sejmem. Komendant odpowiedział: Nie.

Wieczorem tego dnia zebranie posłów lewicy. Koncepcja Komendanta: „gruba czwórka”¹⁸ może nie zrobić gabinetu, ale wyzyskiwać ona może to, że posiada w sejmie większość. Dlatego trzeba się liczyć z tym, że nie będzie można teraz od razu przejść na koncepcję rządu pozaparlamentarnego. Byłby może możliwy powrót do rozszerzonej koalicji. Wtedy możnaby wejść do takiego rządu, gdyby w nim zasiadało tylko po jednym reprezentancie z każdego klubu przy neutralizacji resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i oddania Komendantowi Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Najprawdopodobniej prawica nie zgodziłaby się na utworzenie takiego rządu i wtedy pobiłoby się ją własną bronią. Natomiast gdyby ona zgodziła się na taki rząd, to przy zgraniu się trzech ministrów, wchodzących z ramienia stronnictw lewicowych, pod batutą Komendanta możnaby próbować zmniejszyć szujostwo w Polsce.

Kładzie wagę na taktykę, a nie na programy. Komendant ocenia sytuację obecną jako etap jego walki z szujami.

Najwięcej oporu w stosunku do wysuwanej przez Komendanta koncepcji było ze strony Poniatowskiego¹⁹, ale ostatecznie był on skłonny pójść na nią.

¹⁷ Wł. Grabski otrzymał misję sformowania gabinetu w nocy z 8 na 9 maja 1926.

¹⁸ Ironiczne określenie koalicji Narodowej Demokracji, Chrześcijańskiej Demokracji, PSL „Piast” oraz Narodowej Partii Robotniczej.

¹⁹ Juliusz Poniatowski, w tym czasie w szeregach PSL „Wyzwolenie”.

Nr 8

Or.: BUW, rkps 1624, s. 107—111.

Druga połowa maja 1926²⁰

Wypowiedź Komendanta²¹. Bez załatwienia wyboru Prezydenta nie ma trwałej konstrukcji państwa. Podpis zastępcy Prezydenta nie będzie miał większego waloru w stosunkach międzynarodowych, gdyż może rodzić niepewność, czy będzie honorowany przez istotnego Prezydenta.

Nie idzie obecnie na wybory. Sejm stał się tak niepopularny, że przy pomocy Prezydenta można go bić po pysku. Mogą nadto zawieść żywione nadzieje na wielkie sukcesy wyborcze.

Po upływie paru tygodni można zacząć wydawać dekrety.

Dopiero po wyborze Prezydenta można zastosować karanie za przewinienia na szkodę państwa, demaskowanie złodziei, odbieranie winnym mandatów poselskich czy senackich.

W wojsku byli złodzieje i szpiedzy. Są poszlaki obciążające Malczewskiego²².

Stawiać demagogicznie by kandydat na Prezydenta był człowiek niepartyjny, czysty moralnie, honorowy i dyskretny.

Nie trzymać się podziału na prawicę i lewicę. sprawy socjalne nie mają dziś tendencji skierowania opinii na lewo. Nie dać się wciągnąć w upraszczanie sprawy, że Piłsudski to lewica.

Można wygrać tymczasem sprawy natury moralnej i polepszenie administracji. Jej doły zachowują się jak na razie abstrakcyjnie. Tylko powoli zdoła się usprawnić administrację. Trzeba pozbyć się urzędników moralnie skompromitowanych.

Tarcia wśród wojska ustają. Oddziały ściągane przez rząd Witosa z Poznańskiego pod naciskiem jeszcze Żeligowskiego zaczęły wracać.

Próby Poznańskiego zawiodły. Drugi raz wojska czynniki poznańskie nie poderwą. Teraz trzeba uaktywnić elementy cywilne. Nie przyjmie wyboru na Prezydenta.

Nr 9

Or.: BUW, rkps 1624, s. 107—111.

17 czerwca 1926

Według Poniatowskiego niechęć rządu do pójścia na rozwiązanie obecnych ciał ustawodawczych może dawać prawicy atuty propagandowe, że rząd nie jest pewny korzystnej dla siebie konfrontacji z opinią publiczną. Odkładanie wyborów na czas późniejszy może sprawić, że będą one robione już w atmosferze rozczarowania szerokich warstw, zawiedzionych w swych nadziejach, że wypadki majowe dadzą większe zmiany na lepsze. Przy nowym składzie ciał ustawodawczych może zniknąć potrzeba uciekania się do dekretów. Rząd mógłby swym stanowiskiem pomóc do tego, by sejm i senat się rozwiązały, a termin nowych wyborów mógłby

²⁰ Świtalski podaje, iż jego zapiski z drugiej połowy maja 1926 r. nie miały charakteru redakcyjnie dopracowanych relacji. Były to tylko „luźne kartki, na których w trakcie rozmów zanotowałem sobie skróty tematów, które były wówczas poruszane”. Stylistyczne rozwinięcie tych skrótów dokonane zostało w 1958 r. BUW, rkps 1624, s. 97.

²¹ Wypowiedź Piłsudskiego pochodzi niewątpliwie z okresu między 22 maja (datą decyzji Rataja zwołania Zgromadzenia Narodowego) a 31 maja (datą obrad Zgromadzenia).

²² Gen. Juliusz Malczewski, oskarżony o znieważenie żołnierzy i oficerów (w trakcie walk majowych) przebywał w więzieniu do 18 września 1926 r.

być wyznaczony późniejszy — ma obawy, że uczciwi ludzie będą stronić od prac parlamentarnych.

Ziemięcki boi się, że gdy wybory wypadną w porze zimowej, to wtedy grozi wzrost głosów komunistycznych. Odpowiedzialność rządu za to byłaby wielka.

Komendant: W okresie przed wypadkami majowymi istniała groźba, że kryzys parlamentaryzmu mógł być wykorzystany na korzyść prawicy i że ona to właśnie dokona zamachu. Komuś innemu dostałaby się wtedy władza i żadne ustawy nie mogłyby nas od tego skutecznie uchronić.

Teraz zaś pojawiają się domagania, bym ja robił rewolucję. Nie chciałem jej uważając, że jesteśmy w okresie pewnej równowagi socjalnej.

Chcę ujmować sytuację z praktycznego punktu widzenia. Nie chcę myśleć formułkami. Dotychczas w Polsce upadał każdy, kto chciał zmian na lepsze. Zabijały go zło prawo i mafia. Konstytucja była robiona pod kątem niechęci do mnie. A ordynacja wyborcza przez wprowadzenie tzw. list państwowych gwarantowała pewnym ludziom sprawowanie mandatów poselskich czy senackich dożywotnio.

Nie chcę być Mussolinim i nie chcę iść batem. Problem parlamentaryzmu trudny do rozwiązania. Parlamentaryzm wyżywa się w gadaniu, a ucza nie gadania, a fakty dokonane. Nie sądzę, że byłby już teraz czas na zmienienie całej ustawy konstytucyjnej. Nastąpi zalew słów w debatach i to przedłuży je niepotrzebnie.

Trzeba załatwić najbardziej w obecnym momencie aktualne potrzeby, a dopiero potem zmienić całą konstytucję. Trzeba teraz przejść przez fazę dekretów. One mogą umniejszać możliwości robienia świństw. Do spraw, które mogą być załatwione drogą dekretów należy np. unifikacja kodeksu karnego.

Co do terminów wyborów. Tu nie boję się narastania w najbliższym czasie nastrojów rozczarowania. Ale nie podzielam optymizmu, że wybory teraz robione dadzą dobre wyniki. Może wyjść na to samo. Stronnictwa tzw. prawicy nie przegrają dziś wyborów. Mają one oparcie w urzędach, które znajdują się pod ich wpływem. Panują w administracji ich mniej więcej zorganizowane mafie.

Walka zaś z tymi mafiami i rozbicie ich jest ciężkie, gdyż pragmatyka urzędnicza utrudnia to znacznie. A stronnictwa lewicowe, broniąc praw urzędników, podtrzymują przy życiu te klikki. Nie chcę się wiązać żadnymi terminami wyborów, gdyż trzeba wprzód unicestwić te mafie, a to wymaga czasu. One teraz nieco osłabną, bo nie mogą liczyć na mafie sejmowe, ale nie przestaną żyć. Być może, że trzeba będzie przesunąć terminy wyborów na rok 1927, by mieć czas na ich przygotowanie. Nowy sejm może stać się lepszym, gdy dotychczasowi jego mentorzy zostaną zdyskwalifikowani i obrzydzeni w opinii i gdy tym zdemoralizowanym i zmanierowanym przywódcom zagrozi się drogą do nowych ciał ustawodawczych. Chcę zmniejszyć reprezentację mniejszości narodowych i komunistów. Co może mnie niepokoić to brak ludzi i marazm społeczeństwa.

Niech ten sejm gnije. Niech ma jaknajmniej do roboty. Dlatego doradzałem wbrew stanowisku Makowskiego by wycofać z sejmu wszystkie projekty ustaw dawnych gabinetów.

Tymczasem należy prowokować prawicę zmianami personalnymi w administracji jak np. usunięcie Moskalewskiego ze stanowiska wojewody lubelskiego.

W trakcie tej rozmowy Komendant rzucił w tonie ironiczno-żartobliwym uwagę, że obecny sejm nie jest znowu tak zły, skoro wybrał go na Prezydenta.